

Jan Dobrzański

Sprawa rozbudowy publicznych szkół elementarnych w województwie lubelskim w latach 1833 - 1840

Rocznik Lubelski 1, 147-162

1958

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

JAN DOBRZAŃSKI

SPRAWA ROZBUDOWY PUBLICZNYCH SZKÓŁ ELEMENTARNYCH W WOJEWÓDZTWIE LUBELSKIM W LATACH 1833—1840

Jednym z następstw, jakie pociągnął za sobą nieszczęśliwy upadek powstania listopadowego, była ustawa szkolna z 1833 roku. Otwierała ona nowy, smutny okres dziejów szkolnictwa w Królestwie Polskim trwający do 1862 roku.

Wspomniana ustawa wzorowana była na wydanej w 1828 roku ustawie szkolnej dla Cesarstwa. Przy opracowywaniu jednej i drugiej kierowano się tymi samymi zasadami. Obydwie one wyrosły z ducha reakcji i stanowości, jaki wziął górę w Rosji w ostatnich latach panowania Aleksandra I a zapanował w zupełności w czasie trzydziestoletnich rządów Mikołaja I. Nad ustawą szkolną dla Królestwa zaciążyła prócz tego klęska powstania i założenia polityki carskiej w stosunku do zwyciężonych, dlatego układano ją odpowiednio „do położenia i stanu kraju polskiego”. Na obydwu zaważył lęk ówczesnych rządów przed ruchami wolnościowymi cięmiężonych ludów. Wyrazem tego może być fakt, że w Rosji zapowiedziano opracowanie nowych zasad wychowania i nauczania zaraz po stłumieniu powstania dekabrystów, w Królestwie zaś po zwycięstwie w 1831 roku.

Ustawa szkolna dla Królestwa Polskiego z 1833 roku oprócz gimnazjów, szkół obwodowych objęła także szkolnictwo elementarne¹. Wprowadzeniem jej w życie na odcinku tego szkolnictwa zajęły się Rada Wychowania Publicznego i Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego. Ostatnia wydała 24 lutego 1834 r. rozporządzenie wykonawcze, w którym podała szczegółowe zalecenia i wskazówki co do organizacji szkół elementarnych na nowych podstawach².

Wykonaniem ustawy po województwach zajęły się nowomianowane władze szkolne. Szkolnictwo odtąd miało podlegać wyłącznie władzom państwowym. W województwach nadzór nad szkołami, których organizacja i program nie przekraczały gimnazjalnego, sprawowali dyrektorowie gimnazjum wojewódzkiego. Im z kolei podlegali inspektorowie szkół obwodowych, w których ręce oddano szkoły elementarne ich obwodu.

¹ Ustawa dla gimnazjów, szkół obwodowych i elementarnych czyli parafialnych w Królestwie Polskim, Warszawa 1834. Tytuł I. Rozporządzenia ogólne. Tytuł II. O szkołach elementarnych czyli parafialnych.

² Rozporządzenie Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego. Wydział Wyznań i Oświecenia. Warszawa, 24 lutego 1834, nr 7446/26231 i 7799/27301.

W obwodach nie posiadających szkół obwodowych, szkoły elementarne podlegały tymczasowo dozorowi inspektora szkoły obwodowej sąsiedniego obwodu, względnie samego dyrektora gimnazjum. O rozdziale dozoru zdecydowała Rada Wychowania Publicznego na swoim posiedzeniu 11 listopada 1833 roku³. Dotychczasowe dozory szkolne zniesiono. Na ich miejsce ustanowiono dla każdej szkoły opiekuna „z pomiędzy stanu duchownego, albo obywateli, albo urzędników zawsze jednak gorliwością o dobro powszechne, zamiłowaniem nauk odznaczających się i pod każdym względem zaufania godnych”. Opiekun miał być „najbliższym stróżem szkoły” i pomocnikiem inspektora szkoły obwodowej w dopilnowaniu wykonania postanowień ustawy szkolnej. Na niego przeszły uprawnienia dozorów szkolnych z wyjątkiem tych, które były sprzeczne z ustawą. W sprawach organizacyjnych, gospodarczych i w ogólności — jak czytamy w rozporządzeniu „pomocy do zabezpieczenia pomyślnego bytu szkół parafialnych elementarnych” powołane były komisje wojewódzkie i komisarze obwodowi. Mieli oni współdziałać z władzami szkolnymi i na każde ich wezwanie dawać im potrzebną pomoc⁴.

Ustawa szkolna dopuszczała możliwości ilościowego rozwoju szkół elementarnych. Nie znaczy to jednak, że ówczesne rządy reakcyjno-feudalne były za szerzeniem oświaty wśród ludu. To nie leżało w ich intencjach. Oświata bowiem była ważnym sprzymierzeńcem uciskanych mas ludowych w walce o wyzwolenie społeczne i gospodarcze. Im bardziej były one ciemne, nieświadomione, tym łatwiej było nimi rządzić i je wyzyskiwać. Takiego zdania były sfery rządzące a podzielały to zdanie klasy przywilejowane, na których opierały się rządy. Pozostawiając więc możliwość zakładania nowych szkół elementarnych postarano się o to, ażeby nie zagrażały one w niczym istniejącemu porządkowi politycznemu i społeczno-gospodarczemu. Szkoła elementarna na wsi i mieście miała przyczynić się do podtrzymania i utrwalenia tego porządku. Odpowiednio do tego nakreślono jej organizację, cel oraz zakres i treść nauczania. Ustawa szkolna ograniczała program nauczania tylko do „początkowych, mniej więcej potrzebnych wiadomości pomiędzy ludźmi nawet najniższej klasy (tytuł II, § 4). W instrukcji dla nauczycieli, dołączonej do wspomnianego już rozporządzenia Komisji Rządowej z 24 lutego 1834 r. pouczano we wstępie, że „obowiązkiem nauczyciela jest zwracać uwagę na różnicę wykładu w szkołach parafialnych i obwodowych, od wykładu w wyższych instytucjach, pomnąc na to, że lubo pierwsze zasady tak w naukowym, jako też moralnym wychowaniu wszędzie jednakowe, lecz zakres pojęć, w którym one służą za fundament może być mniej lub więcej obszerny stosownie do stanu i przyszłych potrzeb uczniów. W szkołach elementarnych i obwodowych nie obszernie wiadomości są dla uczniów przepisane, bo obręb ich działalności ograniczony jest jednostajnością życia”. W innym miejscu podkreślono, że „roztropny nauczyciel powinien stosować się nie tylko do pojęcia i usposobienia, lecz i do przyszłych potrzeb swoich uczniów a przez to zastosować się do myśli objawionej

³ Tamże, załącznik B. nr 7799/27301. Wypis z protokołu posiedzenia Rady Wychowania Publicznego z dnia 11 listopada 1833 roku. Rozdział dozoru nad szkołami parafialnymi i innymi instytucjami naukowymi pomiędzy inspektorów szkół obwodowych i tymczasowo dyrektorów gimnazjów wojewódzkich.

⁴ Rozporządzenie Komisji Rządowej SWD i OP z 24.II.1834. § 1, 2, 5, i 12.

w postanowieniach o szkołach..., ażeby oprócz moralnego ukształcenia, ułatwiać młodzieży środki nabycia potrzebniejszych wedle stanu każdego wiadomości”⁵.

Szkołę i nauczyciela otoczono czujnym i wszechstronnym dozorem. Na miejscu „najbliższym jego stróżem” był opiekun. Proboszcz, jeżeli nie był opiekunem, miał czuwać nad nauczycielem i młodzieżą. W miastach i wsiach prywatnych wtrącał się do spraw szkoły dziedzic, któremu z racji udziału w jej utrzymywaniu ustawa przyznawała prawo przedstawienia kandydatów na nauczycieli. Z dała nadzorował nauczyciela inspektor szkoły obwodowej i komisarz obwodowy, o losie jego decydował dyrektor gimnazjum i władze wojewódzkie.

Otoczona taką „opieką” szkoła nie była niebezpieczna. Można więc było podtrzymywać istniejące, przywracać do życia dawne, zakładać nowe. Uwagę kierowano głównie na miasta i dobra rządowe, wieś odsuwano na dalszy plan. Ustawa w artykule piątym stanowiła, że szkoły elementarne „mogą być zakładane po wsiach, które o to prosić będą i przedstawiać potrzebne środki”. Komisja Rządowa SWDiOP zgodnie z ustawą nakazywała dyrektorom i inspektorom zwrócić przede wszystkim uwagę na istniejące szkoły, ponieważ musiały one być nadal utrzymane. Odnosiło się to zarówno do szkół w miastach, jak i po wsiach. Jednocześnie polecono im zająć się sprawą szkół dawniej istniejących, które w międzyczasie z różnych powodów upadły. Komisarze obwodowi mieli przedłożyć wykazy tych szkół wraz z danymi co do ich założenia, organizacji stowarzyszenia szkolnego i funduszów, a władze szkolne powinny były dołożyć wszelkich starań, aby one ponownie zostały uruchomione. Odnośnie sieci szkół przyjęto zasadę „że naprzód każde miasteczko i każde dobra rządowe takową konieczność posiadać powinny”⁶.

Podstawę utrzymania szkół, podobnie jak dotychczas stanowiły i nadal dobrowolne składki mieszkańców tworzących stowarzyszenia szkolne. W miastach, jeżeli składki były niewystarczające, można było uzupełnić fundusz szkolny z kas miejskich. Ustawa przewidywała też pomoc państwa w wysokości $\frac{1}{3}$ ogólnych wydatków szkoły. W praktyce pomoc ta ograniczała się do szkół w dobrach rządowych. Trudności stwarzało określenie w ustawie „składka dobrowolna”. Opierając się na tym, mieszkańcy danej miejscowości, w której szkoła istniała często uchylali się od jej płacenia. Aby temu zapobiec Rada Administracyjna na wniosek Komisji Rządowej orzekła 3 stycznia 1834 r. „że składka szkolna w gotowiznie lub produktach rozkładem przez władzę właściwą zatwierdzonym objęta, do etatu wprowadzona, od mieszkańców do stowarzyszenia już istniejącej szkoły należących, bez różnicy stanu, powołania, sposobu zarobkowania i wyznania, środkami egzekucji administracyjnej, ile tego razy wypadnie potrzeba, ściągana być ma”⁷.

Główny ciężar i odpowiedzialność za realizację ustawy na obszarze ówczesnego województwa lubelskiego spoczęły na dyrektorze gimnazjum

⁵ Z instrukcji dla nauczycieli i profesorów szkół publicznych w Królestwie Polskim. Wstęp.

⁶ Rozporządzenie Komisji Rządowej SWD i OP z 24.II.1834. § 18 i 20.

⁷ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie (cyt. dalej WAPL). Rep. GWL vol. 654. Reskrypt Komisji Rządowej SWD i OP z 27.I.1834 nr 578/2716.

wojewódzkiego w Lublinie. On to bowiem z mocy ustawy miał opiekę i nadzór nad szkolnictwem całego województwa. Dyrektor działał przez inspektorów szkół obwodowych, którzy dozorowali szkoły elementarne w wyznaczonych im obwodach administracyjnych. W myśl postanowienia Rady Wychowania Publicznego szkoły obwodu hrubieszowskiego i krasnostawskiego podlegały inspektorowi szkoły obwodowej w Hrubieszowie, obwodu zamojskiego inspektorowi szkoły obwodowej w Opolu. Czwarły z obwodów, lubelski, Rada Wychowania przydzieliła bezpośrednio dyrektorowi gimnazjum w Lublinie⁸.

W województwie lubelskim pierwszy zaczął organizować szkolnictwo elementarne w myśl nowej ustawy dyrektor Ignacy Neuburg. Szkoła elementarna nie była dla niego nowością. Pracował kiedyś jako nauczyciel szkoły ludowej w Galicji, a następnie w 1803 r. przybył do Lublina i tu uczył w szkółce niemieckiej zorganizowanej przy gimnazjum. Za czasów Księstwa Warszawskiego zapoznał się z polską szkołą elementarną, którą utworzył w 1810 r. rektor Andrzej Smolikowski. Neuburg nie rozwinął swojej działalności jako zwierzchnik szkolnictwa elementarnego w województwie. Po pierwszych poczynaniach opuścił stanowisko w październiku 1834 roku⁹.

Nowy dyrektor Daniel Truskolaski w czasie krótkiego swojego urzędowania okazał wiele zapobiegliwości około rozbudowy szkół elementarnych. Doceniał on sprawę oświaty i starał się przyczynić do jej rozpowszechnienia. Zabiegał około zapewnienia szkołom funduszy, pomagał w organizowaniu stowarzyszeń szkolnych, przynaglał do większej aktywności inspektorów w Hrubieszowie i Opolu, zwracał się do władz administracyjnych o szybsze załatwienie spraw szkolnych. W obwodzie lubelskim wyniki swoich starań sprawdzał na miejscu, dokonując wizytacji poszczególnych szkół. Po odbytej wizytacji w maju i czerwcu 1835 roku zmarł 2 lipca nie zdolawszy nawet napisać sprawozdania powizytacyjnego¹⁰.

Następcą Truskolaskiego był Kazimierz Nahajewicz, dawny nauczyciel tutejszej szkoły wojewódzkiej. Przeniesiony tu został z Warszawy, gdzie ostatnio był inspektorem szkoły obwodowej przy ul. Freta. Nahajewicz okazał dużo troski i starań około polepszenia warunków bytu istniejących szkół, podniesienia z upadku dawnych i zakładania nowych. Nauczyciel zawsze mógł na niego liczyć w swojej słusznej sprawie¹¹.

⁸ Rozporządzenie Komisji Rządowej SWD i OP z 24.II.1834. Załącznik B nr 7799/27301. Wypis z protokołu posiedzenia Rady Wychowania Publicznego z 11.XI.1833. Rozdział dozoru nad szkołami parafialnymi i innymi instytucjami naukowymi pomiędzy inspektorów szkół obwodowych i tymczasowo dyrektorów gimnazjów wojewódzkich. Województwo lubelskie.

⁹ WAPL. Rep. G.W.L. vol. 678 Raport dyrektora gimnazjum wojewódzkiego w Lublinie o stanie szkół elementarnych w województwie lubelskim w roku szkolnym 1834/35. Lublin, 15.IX.1835 nr 931. Zob. także J. Dobrzański. Szkoły lubelskie na tle austriackiej polityki szkolnej w Zachodniej Galicji 1795—1809. Lublin 1949, s. 114 i 116.

¹⁰ J. Dobrzański. Z dziejów walki o szkołę elementarną w Królestwie Polskim w I połowie XIX wieku. Studia Pedagogiczne, Wrocław 1956, t. III, s. 213.

¹¹ WAPL. Rep. KWL vol. 1441. Akta osobiste dotyczące się Nahajewicza Kazimierza.

W obwodach działali inspektorowie szkół obwodowych. W Hrubieszowie najpierw Jan Kanty Boryski, od roku 1820 członek Lubelskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Posiadał on duże doświadczenie szkolne. Dzięki Staszicowi objął Boryski kierownictwo szkoły wydziałowej w Hrubieszowie w 1825 r., na którym to stanowisku pozostawał do czasu przejścia na emeryturę w lipcu 1836 r.¹² Następcą jego został Klimaszewski.

Inspektorem szkoły obwodowej w Opolu w czasie wchodzenia w życie ustawy szkolnej był Stanisław Wilczopolski. Miał on nadzór nad szkołami obwodu zamojskiego. Nie mogąc odmówić przyjęcia obowiązków czynił starania o przydzielenie szkół powiatu tomaszowskiego i tarnogrodzkiego dyrektorowi gimnazjum w Szczepieszynie. Władze się jednak na to nie zgodziły i Wilczopolski urządził szkoły w całym obwodzie do końca swojego urzędowania¹³. Następcą jego od listopada 1836 r. był Bonifacy Brodowski, dawny wychowanek uniwersytetu wileńskiego, w którym w 1815 r. uzyskał stopień kandydata nauk. Rozważny i rzeczowy w działaniu, taktowny w postępowaniu, występował Brodowski zawsze śmiało w obronie szkoły i nauczyciela¹⁴.

Województwo lubelskie, przyłączone w 1809 roku do Księstwa Warszawskiego i zorganizowane jako departament, nie wybijało się na przodujące miejsce w kraju pod względem ilości posiadanych szkół elementarnych. Ożywiony w Lublinie w czasach Królestwa Polskiego ruch oświatowo-szkolny, skupiający się w tutejszym Towarzystwie Przyjaciół Nauk, nie wpłynął na rozrost ilościowy szkół elementarnych. Wprawdzie Towarzystwo stawiało sobie za główny cel ich zakładanie w miastach i powiatach a przez nie „krzewienie nauk początkowych” i upowszechnianie oświaty w województwie, w praktyce jednak zwróciło główną uwagę na zapoznanie społeczeństwa z nowymi prądami w szkolnictwie ludowym na zachodzie Europy i na przeszczepienie ich na grunt lubelski w czym zasłużył się Jan Kanty Krzyżanowski¹⁵. Tu Towarzystwo mogło poszczycić się osiągnięciami. Natomiast w dziedzinie pomnożenia szkół elementarnych dorobek był nikły. Za przykład może posłużyć statystyka z roku 1830. W tym czasie województwo lubelskie liczyło około 470 tysięcy ludności. W publicznych szkołach elementarnych uczyło się 2309 uczniów obojga płci (1796 chłopców i 513 dziewcząt). Szkół było 55 z tego 41 miejskich i 14 wiejskich. Z porównania ilości miast, których było 61 (8 rządowych i 53 prywatnych) z ilością szkół miejskich wynika, że 20 miast po-

¹² Tamże, Rep. GWL vol 212. Akta Gimnazjum Wojewódzkiego w Lublinie tyczące się ks. Boryskiego inspektora szkoły obwodowej w Hrubieszowie. Opis biegu życia.

¹³ Tamże, vol. 478. Raport dyrektora gimnazjum wojewódzkiego w Lublinie o stanie szkół elementarnych w województwie lubelskim w roku szkolnym 1834/35 z dnia 15.IX.1835 nr 931.

¹⁴ Tamże, vol. 214. Kopie dowodów Bonifacego Brodowskiego inspektora szkoły obwodowej w Opolu.

¹⁵ Z. Kukulski, Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Lublinie na tle epoki (1818—1830). Pamiętnik Lubelski, Lublin 1938, t. III, s. XCI oraz J. Dobrzański, Dzieje Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Lublinie. Hieronim Łopaciński i Biblioteka jego imienia w Lublinie 1907—1957. Lublin 1957, s. 351.

zostawało bez szkół elementarnych¹⁶. Na taki stan rzeczy wpłynęły niewątpliwie polityka oświatowa reakcyjnych po 1820 r. władz szkolnych i negatywny stosunek do oświaty ludu właściciele wsi i prywatnych miasteczek. Do tego dołączyła się nędza chłopca.

W czasie powstania listopadowego i po jego nieszczęśliwym upadku, niektóre z tych nielicznych szkół przestały istnieć. Te, które przetrwały do 1834 roku, w pewnej części były zdeorganizowane. Pierwsze trzeba było ponownie otworzyć i razem z pozostałymi doprowadzić do stanu umożliwiającego względnie normalne prowadzenie nauki szkolnej. Zadanie to przypadło nowoustanowionym władzom szkolnym, ale już w oparciu o nowe założenia, określone w narzuconej przez carat reakcyjnej ustawie szkolnej.

Sprawą zasadniczą dla dyrektora i inspektorów było zdobycie wiadomości o szkołach, nad którymi obejmowali nadzór. Z pomocą w tym przyszła im Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego, która w rozporządzeniu z 24 lutego 1834 r. (§ 16) poleciła komisjom wojewódzkim, ażeby za pośrednictwem komisarzy obwodowych a przy pomocy opiekunów szkół, wójtów gmin, burmistrzów miast, aktuariuszów ekonomii rządowych, w razie potrzeby także specjalnie delegowanych urzędników dokonała w terminie trzymiesięcznym, licząc od daty wydania rozporządzenia, dokładnego opisu stanu każdej szkoły. Jeden egzemplarz miały przesłać dyrektorom gimnazjów względnie inspektorom szkół obwodowych, drugi Komisji Rządowej.

Lubelska Komisja Wojewódzka nie otrzymała wzmiankowanego rozporządzenia, dlatego nie przystąpiła natychmiast do jego wykonania. Opierała się ona nadal na wcześniejszym, wydanym 6 sierpnia 1833 roku postanawiającym, że do czasu dokonania podziału nadzoru nad szkołami między dyrektora i inspektorów władzę nad nimi ma sprawować Komisja Wojewódzka¹⁷. Kiedy więc dyrektor Neuburg zwrócił się do niej 24 kwietnia 1834 r. z wezwaniem o nadesłanie wykazów, otrzymał na to odpowiedź, że wprowadzić wydano polecenie komisarzom obwodowym ich sporządzenia, ale będą one przesłane dyrektorowi dopiero po otrzymaniu przez Komisję Wojewódzką rozporządzenia Komisji Rządowej z 24 lutego 1834 roku¹⁸. Tymczasem termin wykonania polecenia upływał, pozostawał tylko jeszcze tydzień czasu. Neuburg, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności, złożył o tym raport Komisji Rządowej¹⁹.

Oczekując na wykazy Komisji Wojewódzkiej dyrektor starał się ze swej strony pchnąć sprawę naprzód. Dnia 17 marca 1834 r. wysłał do inspektorów po jednym egzemplarzu rozporządzenia wykonawczego Komisji Rządowej z wezwaniem, ażeby „przejawszy się obowiązkiem na

¹⁶ Rocznik Instytutów Religijnych i Edukacyjnych w Królestwie Polskim. Warszawa 1830, s. 207. Liczba miast w województwie lubelskim w I połowie XIX wieku podana w pracy J. Mazurkiewicza i Wład. Cwika. Własność w miastach prywatnych Lubelszczyzny doby Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego (1809—1866). *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio G. Ius.* Lublin 1957, vol. IV, s. 25.

¹⁷ WAPL Rep. GWL vol. 654. Komisja Wojew. Lub. do dyrektora gimnazjum 25.IX.1833 nr 49981/8286.

¹⁸ Tamże, Komisja Wojew. Lub. do dyrektora gimnazjum 26.IV. 1834 nr 309.

¹⁹ Tamże. Dyrektor Neuburg do Komisji Rządowej SWD i OP 7.V.1834 nr 309.

inspektorów włożonym, starali się takowe ze ścisłym zastosowaniem do przepisów wykonać". Do pisma dołączył otrzymany z Warszawy formularz „opisu stanu szkółek elementarnych”, który należało wypełnić odnośnie każdej szkoły. Opis miał zawierać nazwę miejscowości w której znajdowała się szkoła, imię i nazwisko nauczyciela, jego wyznanie, wiek, ilość lat służby, datę nominacji i nazwę władzy, która ją wydała, opinię o nauczycielu i jego krótki życiorys. Dalej należało podać dane o szkole a więc nazwy miejscowości należących do stowarzyszenia szkolnego, liczbę uczniów, stan budynku szkolnego, majątek i fundusze szkoły wreszcie wskazać środki i sposoby polepszenia jej bytu²⁰. Co do szkół w obwodzie lubelskim wszczął dyrektor korespondencję z komisarzem tego obwodu, celem otrzymania o nich wyczerpujących informacji. W innych obwodach uczynili to samo inspektorowie szkół.

Sprawa nie przesłania swego czasu Komisji Wojewódzkiej rozporządzenia z 24 lutego 1834 r. została w międzyczasie załatwiona i dyrektor gimnazjum otrzymał 10 września wykaz szkół elementarnych w województwie. Drugi egzemplarz przesłano do Warszawy. Komisja Rządowa rozpatrzywszy się w nim stwierdziła, że w 22 miastach nie było szkół elementarnych. Były to Bełżyce, Bychawa, Czemierniki, Firlej, Głusk, Józefów nad Wisłą, Kamionka, Markuszów, Michów, Piaski, Wieniawa, Rejowiec, Izbica, Wojsławice, Komarów, Jarczów, Łaszczów, Anopol, Krzeszów, Krasnobród, Modliborzyce, Zaklików. Wytknąwszy to Komisji Wojewódzkiej równocześnie nakazała, ażeby do końca roku nadesłano do zatwierdzenia gotowe wnioski co do stowarzyszeń szkolnych w tych miastach, organizacji i uposażenia szkół. Odpis swojego rozporządzenia przesała Komisja Rządowa dyrektorowi gimnazjum z poleceniem, ażeby ze swej strony dopilnował sprawy²¹.

Komisja Wojewódzka nie okazywała zainteresowania sprawami szkolnictwa elementarnego. Podobnie zachowywali się także komisarze obwodowi. Wypływało to częściowo z biurokratycznych nawyków urzędników, głównie zaś z uprzedzeń stanowych i lekceważącego stosunku do chłopca i ubogiego mieszkańca miasteczka. W rolniczym województwie lubelskim, na którego życie wywierał przemożny wpływ dwór i jego właściciel, przeciwieństwa klasowe między elementami feudalno-szlacheckimi i pozostającą na ich usługach administracją państwową a masami ludowymi występowały ostro. Na odcinku szkoły elementarnej mamy tego liczne dowody. Zarządzenia władz centralnych, wezwania dyrektora gimnazjum czy inspektorów załatwiane były formalnie, biurokratycznie, bez wnikania w istotę rzeczy i chęci czynnej współpracy z władzami szkolnymi. Dowodem tego może być poniższa ocena działalności Komisji Wojewódzkiej i podległych jej urzędów dokonana przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego.

Jak już wiemy Komisja Wojewódzka miała przedstawić do końca roku 1834 wnioski w sprawie zorganizowania szkół w 22 miasteczkach. Tego jednak nie uczyniła i zamiast wniosków przesała 20 stycznia 1835

²⁰ Tamże, Dyrektor gimnazjum do inspektorów szkół obwodowych w Hrubieszowie i Opolu 17.III.1834 nr 190.

²¹ Tamże, vol. 942 Komisja Rządowa SWD i OP do dyrektora gimnazjum 14.X.1934 nr 10831. Kopia pisma do Komisji Wojew. Lub. z tą samą datą.

roku raport, w którym usprawiedliwiała się z niewykonania zarządzenia. Jako powody podawała, powtarzając za komisarzami obwodowymi i urzędami municypalnymi, zniszczenia wojenne, ogólne ubóstwo mieszczan, niewystarczające fundusze w kasach miejskich i odmowę pomocy ze strony właścicieli miasteczek. Przytoczone powody nie przekonały Komisji Rządowej, natomiast wysnuła ona z ostatniego raportu i poprzednio składanych wniosków, że stosunek władzy wojewódzkiej i podległych jej komisarzy obwodowych do spraw szkolnych jest niewłaściwy, co w ostrej formie im wytknęła.

„Raport złożony — czytamy w reskrypcie z 7 lutego 1835 roku — w przedmiocie jakoby niemożności zaprowadzenia na nowo szkół elementarnych do miast, w których dotąd nie istnieją, nie usprawiedliwia bynajmniej w ogóle tylko i bez żadnego wyrachowania napomkniętych przyczyn i nie okazuje tej staranności i pieczy, jaką Komisja Wojewódzka w administracji województwa odznaczać się powinna, aby mimo częstokroć pozornych przeszkód do zamierzonego celu osiągnąć potrafiła”.

Oceniając przytoczone powody pisała dalej, że „nie dosyć jest powtórzyć tylko, że mieszkańcy wojną zniszczeni składkę na szkoły dać nie chcą, że dziedzice miast od ofiarowania pomocy się wyłamują, że wreszcie kasy miejskie nie mają dostatecznych funduszy. Skoro przepisy ogólne rządowe raz postanowiły, że szkoły elementarne w miastach istnieć naprzód powinny i wskazały środki do wyszukania i zapewnienia im potrzebnych na utrzymanie się funduszy, staraniem przeto Komisji Wojewódzkiej, jako władzy bliższej wszelkie miejscowe okoliczności znać zobowiązanej, być powinno naprzód pociągnąć z urzędu kogo należy do uczynienia zadosyć przepisom rządowym, a gdyby się spod tych wyłamywał, przekonać się po szczególe, czy przytaczane przyczyny są prawdziwe lub nie”.

„Wiele zależy — pouczała dalej Komisja Rządowa — w osiągnięciu zamierzonych skutków od dobrej chęci i zręczności urzędników administracyjnych z jaką mieszkańcom miast, obok nakazu urzędowego, własne ich dobro w otworzeniu szkół elementarnych przedstawiają”. Po wyrażeniu następnie wątpliwości co do prawdziwości twierdzenia, że ogół dziedziców odmówił „nawet małej pomocy w pomieszkaniu, ogrodzie itp” a miasta nie mogły przeznaczyć choćby małych kwot pieniężnych z funduszy miejskich na cele szkolne, Komisja kończyła swoje cierpkie uwagi słowami: „zresztą jak dalece przyczyny przez Komisję Wojewódzką przytaczane mogą wpływać na wstrzymanie uporządkowania szkół elementarnych, Komisja Rządowa chce to mieć usprawiedliwione faktami co do każdego miasta w szczególe, a nie głośłownymi raportami, jako żadnej nie mającymi zasady, tak do żadnego nie prowadzącymi celu. Nie poprzestając więc na doniesieniu na początku cytowanym pragnie widzieć skrupulatniejsze zajęcie się wykonaniem ustawy i ogólnego rozporządzenia z dnia 24 lutego z. r. o szkołach elementarnych wydanego”²².

Prawie równocześnie z upomnieniem Komisji Rządowej bo 10 lutego 1835 r. także dyrektor gimnazjum wojewódzkiego zwrócił się do władz wojewódzkich z zapytaniem o stan przygotowania do otwarcia szkół w znanych nam już miastach. Prosił o powiadomienie go, w których

²² Tamże, Komisja Rządowa SWD i OP do Komisji Wojew. Lub. 7.II.1835 nr 1104.

z nich szkoły dawniej istniały i jakie posiadały fundusze oraz budynki. Przy sposobności przypomniał swoje wysłane w tych sprawach wezwania, na które nie otrzymał pozytywnej odpowiedzi²³.

W odniesieniu do miast, o które toczyła się sprawa, dyrektor gimnazjum i inspektorowie sami nie wiele mogli zdziałać. Założone stowarzyszenia, pociągnięcie dziedzica do świadczeń na rzecz szkoły, zobowiązanie władz miejskich do przyjęcia jej z pomocą finansową, słowem cała strona organizacyjno-gospodarcza mogła być załatwiona tylko przez władze administracyjne, które rozporządzały odpowiednimi środkami perswazji i nacisku. Obowiązkiem władz szkolnych było czuwać, aby komisarze obwodowi spełnili to, co do nich należało.

Długo czekała Komisja Rządowa na odpowiedź Komisji Wojewódzkiej. Nadeszła ona dopiero 17 listopada 1835 r. Okazało się, że w ciągu przeszło dziesięciu miesięcy nie wiele działośo. Najlepiej stosunkowo wypadł obwód lubelski. Tu uruchmiono dawniej istniejące szkoły w Bychawie, Bełżycach, Markuszowie, Kamionce i Piaskach. Komisja Wojewódzka podkreślała, że do tego doszło z wielkimi trudnościami i dzięki pomocy tylko samych mieszczan. Podobnie w oparciu i z pomocą tylko samych mieszczan zorganizowano szkoły w Czemiernikach, Firleju, Józefowie nad Wisłą i Michowie. Z miast prywatnych pozostał w obwodzie lubelskim tylko Głusk. Właścicielem Głuska i pobliskich Abramowic był Grabowski. Komisarz obvodu upatrył go sobie na opiekuna szkoły. Komisja Rządowa wniosek zatwierdziła. Grabowski jednak nie przyjął nominacji i odmówił jakiegokolwiek pomocy na rzecz szkoły. Na kasę miejską także nie można było liczyć z powodu braku pieniędzy²⁴. Komisja Wojewódzka radziła zamianować nowego opiekuna. Miał nim zostać administrator parafii Abramowice ks. Kotarski. Ten odmawiał tłumacząc się nawałem obowiązków duszpasterskich, gospodarskich i innych. Narzekał także, że pociągnięto go do świadczeń na rzecz szkoły. Ostatecznie za namową dyrektora Nahajewicza urząd przyjął²⁵. Mieszczanie zobowiązali się do składki w ogólnej sumie 328 złp. rocznie, dziedzic zadeklarował 172 złp. oraz lokal na szkołę, za który tytułem wynajmu kazał sobie płacić 100 złp. rocznie. Tak było w 1837 r.²⁶ W roku następnym ten stan rzeczy uległ zmianie. W raporcie burmistrza z 3 lutego fundusze szkoły wynosiły 300 złp. w gotówce i 13 korcy zboża. Składali je tylko sami mieszczanie, dziedzic dawał tylko drzewo na opał²⁷. Z powodu braku kwalifikowanego nauczyciela szkoła na razie nie mogła być otwarta. Stan ten stwierdził dyrektor w swoim raporcie z 7 maja 1838 roku²⁸.

Pozostała do załatwienia sprawa szkoły w mieście rządowym Wieniawie. W przekonaniu Komisji Wojewódzkiej tamtejsi mieszczanie byli tak

²³ Tamże, Dyrektor gimnazjum do Komisji Wojew. Lub. 10.II.1835 nr 147.

²⁴ Tamże, Komisja Wojew. Lub. do dyrektora gimnazjum 17.XI.1835 nr 54530 z dołączoną kopią raportu przesłanego Komisji Rządowej SWD i OP z tej samej daty.

²⁵ Tamże, Opiekun szkoły w Głusku ks. Kotarski do dyrektora gimnazjum 18.VII.1836.

²⁶ Tamże, Opiekun szkoły do komisarza obvodu lubelskiego 3.X.1837.

²⁷ Tamże, Raport burmistrza miasta Głuska z 3.II.1838 nr 45.

²⁸ Tamże, vol. 635. Wykaz szkół elementarnych... pod zarządem dyrektora gimnazjum gubernialnego zostających w r. szk. 1837/38 przesłany Rządowi Gubernialnemu Lubelskiemu 7.V.1838 nr 459.

biedni, że nie mogli własnymi siłami utrzymać szkoły. Miasteczko nie mogło nawet opłacić swojej administracji i państwo musiało wyrównywać niedobór w budżecie w kwocie 480 złp. rocznie. Komisja proponowała, by dzieci z Wieniawy uczęszczały do szkoły elementarnej w Lublinie²⁹.

W innych obwodach, w żadnym z wymienionych miast nie doszło na razie do założenia szkoły. W obwodzie krasnostawskim, w Rejowcu dziedzic i mieszkańcy zbyt małe zadeklarowali składki, by można było utrzymać szkołę. W Wojślawicach wezwany dziedzic do wybudowania domu szkolnego i obmyślenia funduszków mimo obietnicy nic w tym względzie nie uczynił. Zapytany o powody takiego zachowania się nie dał odpowiedzi, ale przyrzekł zająć się sprawą w roku następnym. Co do Izbicy Komisja Wojewódzka uważała, że nie ma potrzeby zakładania tu szkoły, bo dzieci mogły uczęszczać bez trudności do szkoły w pobliskiej Tarnogórze³⁰.

Bez skutku pozostały zabiegi około założenia szkół w Łaszczowie, Jarczowie i Komarowie w obwodzie hrubieszowskim. Mieszkańcy tych miasteczek z powodu biedy nie byli w stanie ponosić ciężarów na rzecz szkoły. Kasy miejskie nie miały na ten cel funduszków. Dziedzice Jarczowa i Łaszczowa obiecywali wprawdzie dać lokal na szkołę, opał i ogród dla nauczyciela, ale odmówili jakiegokolwiek składki pieniężnej³¹. Od dziedzica Komarowa, przebywającego w Galicji, nie można było uzyskać zgody na jakieś świadczenia a jego pełnomocnik nie chciał dać w tej sprawie odpowiedzi³².

W miastach obwodu zamojskiego, w Annopolu tak dziedzic jak i mieszczenie odmówili świadczeń na szkołę, podając jako powód ogólne ubóstwo i zniszczenia wojenne. W Krasnobrodzie dziedzic, proboszcz i mieszkańcy złożyli niewystarczające deklaracje, kasa miejska nie posiadała odpowiednich funduszków. Zdaniem Komisji Wojewódzkiej sprawę założenia szkół w obydwu wymienionych miasteczkach wobec braku podstaw materialnych należało odroczyć na późniejsze czasy. W Modliborzycach dziedzic odmówił pomocy tłumacząc się okresową niemożnością wskutek zniszczeń wojennych w czasie powstania listopadowego. Przyrzekł natomiast założyć w przyszłości szkołę własnym kosztem. Co do Krzeszowa będącego własnością Ordynacji Zamojskiej, nie zdołano na razie uzyskać deklaracji dziedzica. Komisja Wojewódzka spodziewając się pozytywnego ustosunkowania się Ordynacji do przedstawień władz administracyjnych mianowała tam opiekuna mającej powstać szkoły, który na miejscu miał dbać o jej interesy³³.

W Zaklikowie mieszczenie katolicy zobowiązali się do składki rocznej w wysokości 200 złp. na okres trzyletni, „dzieziczka zaś całkiem ze swej strony odmówiła pomocy”. Komisja Wojewódzka biorąc pod uwagę wspomnianą składkę i możliwość uzyskania od miejscowego proboszcza

²⁹ Tamże, vol. 342. Komisja Wojew. Lub. do dyrektora gimnazjum 17.XI.1835 nr 54530.

³⁰ Tamże:

³¹ Tamże.

³² Tamże oraz vol. 678 Raport o stanie szkółek elementarnych w obwodach hrubieszowskim i krasnostawskim w r. szk. 1834/5 nr 931/1835.

³³ Tamże. ●

30 złp., a od Żydów ściągnięcia 1/3 składki dawanej przez mieszczan Polaków poleciła komisarzowi obwodowemu ułożyć budżet szkoły i przedstawić do zatwierdzenia kandydata na jej opiekuna³⁴.

Komisja Rządowa otrzymawszy raport Komisji Wojewódzkiej poleciła jej 9 stycznia 1836 roku dokonać opisu stanu już utworzonych szkół i sporządzić ich etaty. Wyraziła zgodę na przyłączenie Wieniawy do stowarzyszenia szkoły elementarnej w Lublinie a Izbicę do takiegoż stowarzyszenia w Tarnogórze. Nakazała dopilnować dziedzicą Modliborzyc, ażeby wywiązał się ze swojego przyrzeczenia i postarać się, by w pozostałych miastach szkoły powstały³⁵.

W ciągu roku 1836 sprawa nie posunęła się naprzód, przeciwnie w Firleju i Kamionce, które Komisja Wojewódzka wymieniła wśród miast mających już szkoły, w pierwszym naukę przerwano z powodu odmowy proboszcza i dziedziczki wpłacania składki, w drugiej w ogóle nie doszło do przywrócenia szkoły mimo, że prawne i materialne jej podstawy bytu stworzono jeszcze w 1818 roku. Udało się natomiast założyć szkołę w Zaklikowie. Tak zatem z 22 miast wymienionych przez Komisję Rządową w rozporządzeniu z 14 października 1834 roku w okresie przeszło dwuletnim zdołano zorganizować i otworzyć szkoły zaledwie w ośmiu (Bychawa, Bełżyce, Markuszów, Piaski, Czemierniki, Józefów nad Wisłą, Michów i Zaklików). Dwa miasta (Wieniawa i Izbica) przyłączono do stowarzyszeń szkolnych miast sąsiednich. Pozostawało bez szkół 12 miast: Firlej, Głusk i Kamionka w obwodzie lubelskim, Jarczów, Komarów, Łaszczów i Wojślawice w hrubieszowskim, Rejowiec w krasnostawskim, Modliborzyc, Annopol, Krzeszów i Krasnobród w obwodzie zamojskim.

Duża stosunkowo ilość miast bez szkół niepokoiła dyrektora Nahajewicza. Jego zdaniem winę za ten stan rzeczy ponosiła Komisja Wojewódzka i komisarze obwodowi. Z częstej korespondencji prowadzonej z nimi poznał on dobrze ich stosunek do spraw szkolnych. W raporcie wysłanym do Komisji Rządowej 15 listopada 1836 roku pisał, że jego chęci i usiłowania doznają przeszkód, które „powinnaby i mogłaby Komisja Wojewódzka za pomocą komisarzy obwodowych, z chęcią działających, starać się usuwać czyli to w sposób przełożeń i wynalezienia środków zobowiązania do zadeklarowania się dobrowolnego mieszkańców i dziedziców lub użycia środków przynaglających co do pierwszych, byleby nie gwałtownie zmuszających, ażeby tym sposobem przyjść w pomoc i oznaczyć stałe fundusze czyli to w składkach pieniężnych, czyli też ze składek w produktach do zaprowadzić się mających szkół elementarnych w tych miastach, w których nie zostały jeszcze zaprowadzone”. Dyrektor dalej donosił, że małe są nadzieje, by władze administracyjne coś działały, skoro Komisja Wojewódzka zawiadomiła go 6 października 1836 roku, że ona nic więcej uczynić nie może, ponieważ mieszkańcy wymienionych miast „nie są w stanie opłacać szkołę, dziedzice zaś powodowani

³⁴ Tamże.

³⁵ WAPL Rep. GWL vol. 942, Komisja Rządowa SWD i OP. do dyrektora gimnazjum lubelskiego 9.I.1836 nr 14732 oraz kopia rozporządzenia wysłanego do Kom. Wojew. Lub. z tej samej daty.

niechęcią ku mieszkańcom miast, nie będąc wcale za zaprowadzeniem szkół elementarnych, dali odmowne deklaracje". Podkreślając te trudności Komisja Wojewódzka wezwała dyrektora, ażeby sprawę przedstawił Komisji Rządowej z wnioskiem o zaprowadzenie opłat od uczniów za naukę lub udzielenie zasiłków ze skarbu państwa³⁶.

Pomysł Komisji Wojewódzkiej użycia funduszy państwowych względnie zaprowadzenia opłat od uczniów na rzecz szkół nie znalazł aprobaty w Warszawie. Komisja Rządowa nie zgodziła się ani na jedno, ani na drugie toteż sprawa założenia szkół w wyżej wzmiankowanych miastach przeciągała się. Najwcześniej, bo w 1837 roku otwarto szkołę w Krzeszowie. W Kamionce na nalegania dyrektora Nahajewicza dopiero w 1838 r. komisarz obwodu lubelskiego doprowadził do tego, że miejscowe władze ułożyły i przedstawiły do zatwierdzenia projekt etatu szkoły. Nauka jednak nie mogła się rozpocząć, ponieważ lokal szkolny zajmował urząd municypalny i nie chciał się z niego usunąć³⁷. W Łaszczowie otwarto szkołę w 1838 roku. Co do Wojsławic inspektor szkoły obwodowej w Hrubieszowie donosił dyrektorowi 24 kwietnia 1939 r., że szkoła ma lokal nędzny a pensja nauczyciela z daru dziedzica wynosi tylko 200 złp. rocznie. „Dziedzic — pisał inspektor — nie chce pozwolić, aby mieszkańcy przystąpili do stowarzyszenia szkolnego i wzbrania ich dzieciom uczęszczać do szkoły, również nie chce podwyższyć pensji nauczycielowi”³⁸. W Firleju zdaniem Komisji Wojewódzkiej nie można było utrzymać szkoły, ponieważ mieszczanie odmówili płacenia składki a dziedziczka Małachowska i miejscowy proboszcz nie chcieli należeć do stowarzyszenia szkolnego. Komisja Rządowa nie uznała tych argumentów i „naganiając Komisji Wojewódzkiej brak sprężystości i ścisłego wykonania przepisów w tak ważnym przedmiocie podźwignięcia edukacji elementarnej” poleciła dokonać bezzwłocznie rozkładu składek na mieszczan, ułożyć etat szkoły i przedłożyć go do zatwierdzenia. Przypomniała dalej, że Firlej jako miasto musi mieć swoją szkołę. Uchylenie się dziedziczki i proboszcza od płacenia składki i należenia do stowarzyszenia szkolnego uznała za niezgodne z obowiązującymi przepisami. Powołała się tu Komisja Rządowa na postanowienie Rady Administracyjnej z 3 stycznia 1834 r. według którego składki szkolne należało ściągać od wszystkich mieszkańców danej miejscowości bez różnicy stanu, wyznania i sposobu zarobkowania³⁹.

Wymiana poglądów na sprawę założenia szkoły w Firleju między obydwoma Komisjami nastąpiła w grudniu 1836 r. Przez następny rok komisarz obwodowy, który miał wykonać polecenia władz, nic nie zdziałał. Dopiero w czerwcu 1838 r. dyrektor gimnazjum w czasie wizytacji

³⁶ Tamże, Dyrektor gimnazjum do Komisji Rządowej SWD i OP 15.XI.1836 nr 1880.

³⁷ Tamże, vol. 715. Dyrektor gimnazjum gubernialnego do Rządu Gubernialnego Lubelskiego 27.VI.1838 nr 660. W roku 1837 zniesiono Kom. Wojew. Lub. a na jej miejsce ustanowiono Rząd Gubernialny Lubelski. W tym roku Gimnazjum Wojewódzkie przemianowano na Gimnazjum Gubernialne.

³⁸ Tamże, vol. 635. Inspektor szkoły obwodowej w Hrubieszowie do dyrektora gimnazjum gubernialnego 24.IV.1839 nr 220.

³⁹ Tamże vol. 709. Komisja Rządowa SWD i OP do dyrektora gimnazjum 23.XII.1836 nr 54091 oraz Komisja Wojew. Lub. do dyrektora gimnazjum 13.II.1837 nr 343.

szkół wstąpił do Firleja i tam na zwołanym zebraniu mieszczan doprowadził do uchwalenia przez nich składki na opłacanie nauczyciela w kwocie 200 złp. i 8 korcy zboża. Zawiadomiony o tym Rząd Gubernialny w Lublinie polecił komisarzowi obwodowemu ułożyć etat szkoły na rok 1839, w którym to etacie uwzględniono także udział w utrzymaniu szkoły dziedziczki i pobliskich wsi. Dyrektor ze swej strony mianował tam nauczyciela i w ten sposób szkoła została otwarta. Nadmienić należy, że dziedziczka nie tylko nie wpłaciła przypadającej na nią składki, ale nie pozwoliła chłopom swoich wsi należeć do stowarzyszenia szkolnego⁴⁰. Szkoła pozostała na razie przy budżecie rocznym w wysokości 200 złp. rocznie.

Z dotychczasowego przedstawienia sprawy wynika, że rozbudowa publicznych szkół elementarnych postępowała bardzo powoli. W ciągu sześcioletniego okresu, w którym obowiązywała ustawa szkolna z 1833 r. nie udało się władzom szkolnym zorganizować szkół nawet w miastach, na co szczególnie kładziono nacisk. W roku 1839 kiedy to zniesiono odrębność szkolnictwa Królestwa Polskiego i ustanowiono Okręg Naukowy Warszawski ilość publicznych szkół elementarnych w ówczesnej guberni lubelskiej przedstawiała się następująco:

O b w ó d	Ilość szkół	w tym		Ilość		Razem
		miej-skich	wiej-skich	uczniów	uczennic	
lubelski	21	18	3	653	315	968
hrubieszowski	15	10	5	436	168	604
krasnostawski	15	13	2	247	121	372
zamojski	15	14	1	527	237	764
o g ó ł e m	66	55	11	1863	845	2708

W tym samym czasie tj. w roku szkolnym 1838/9 było w Królestwie 934⁴¹ publicznych szkół elementarnych, do których uczęszczało 50.917 młodzieży⁴².

Podana wyżej liczba szkół miejskich nie pokrywa się z ilością miast, bowiem w Lublinie, Chełmie i Krasnymstawie były po dwie szkoły. Nie miało więc szkół dziewięć miast wliczając do nich także Wieniawę i Izbicę, które jak już wspomniałem przyłączono do stowarzyszeń szkolnych miast sąsiednich (Lublina i Tarnogóry).

⁴⁰ Tamże, Dyrektor gimnazjum do Rządu Gub. Lub. 22.VI.1838 nr 638 oraz Rząd Gub. Lub. do dyrektora 5.VII.1838 nr 38283.

⁴¹ Tamże vol. 635. Raport dyrektora gimnazjum z 26.VIII.1839 nr 1048 o stanie szkół w guberni lubelskiej w roku szkolnym 1838/39.

⁴² J. Kucharzewski, Epoka Paskiewiczowska. Losy Oświaty. Warszawa—Kraków 1914, s. 548.

Beznadziejnie przedstawiała się sprawa szkół na wsi. Statystyka z 1830 roku wykazuje ich w województwie lubelskim 14. W roku szkolnym 1834/35 dyrektor w swoim raporcie przedłożonym Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego podał 11 szkół na wsi i liczba ta nie uległa zmianie do 1839 roku. Z tych 11 szkół cztery znajdowały się we wsiach Towarzystwa Rolniczego Hrubieszowskiego, trzy były we wsiach rządowych, a tylko cztery na całą gubernię były we wsiach prywatnych⁴³.

Sytuację powyższą mogło ratować w pewnej mierze przyłączanie poszczególnych wsi do stowarzyszeń szkolnych w pobliskich miastach. Celem tu było jednak prawie w każdym wypadku głównie przysporzenie funduszków na utrzymanie szkoły, a nie troska o oświatę dziecka wiejskiego. Dziecko to było rzadkością w szkole miejskiej. W roku szkolnym 1838/39 we wszystkich szkołach elementarnych guberni było zaledwie 315 dzieci wiejskich⁴⁴. Czynione przez dyrektora gimnazjum lubelskiego tu i ówdzie próby założenia szkoły na wsi spotkały się z odmową dziedziców. Do rzędu tych należał senator i radca stanu Królestwa Kongresowego, poeta, autor pamiętników Kajetan Koźmian. Zdawałoby się, że znany pisarz, należący do przodujących ludzi w życiu kulturalnym kraju chętnie pomoże urządzić szkołę dla dzieci chłopskich w swoich dobrach i w ten sposób da przykład do naśladowania dla ludzi swojej klasy. Okazało się jednak, że pan kasztelan nie wyzbył się przesądów stanowych i na dziecko chłopskie patrzył pod kątem jego przydatności na folwarku. To w jego przekonaniu było ważniejsze aniżeli oświata. Świadczy o tym, wymiana listów pomiędzy nim a dyrektorem gimnazjum wojewódzkiego w Lublinie. W 1837 roku zwrócił się do niego dyrektor Nahajewicz z następującą prośbą: „W przekonaniu ile wysokie światło, miłość ludzkości i uczucia wzniosłe, którymi JW. Kasztelan powodowany zawsze, dla mieszkańców dóbr swoich jesteś prawdziwym opiekunem i ojcem, dopomagając im w tym wszystkim, czego tylko polepszenie ich bytu wymaga, mam zaszczyt przedstawić JW. Kasztelanowi najbliższej obchodzący go interes zaprowadzenia szkoły elementarnej w Piotrowicach w fundusze pewne i w uzdatnionego nauczyciela. Przyległa Piotrowicom Bychawka i inne majątności do stowarzyszenia szkolnego należeć będą mogły, byleby tylko życzliwe w tym JW. Kasztelana oświadczenie się nastąpić mogło”.

„Za szczęśliwego poczytam sobie, jeżeli pod dobroczynnym wpływem JW. Kasztelana nie odmawiającego pomocy ze swej strony tak w prze-

⁴³ Tamże, vol. 678. Raport dyrektora gimnazjum wojewódzkiego w Lublinie o stanie szkół elementarnych w obwodzie lubelskim i zamojskim w r. szk. 1834/35 z 15.IX.1835 nr 931 oraz raport inspektora szkoły obwodowej w Hrubieszowie o stanie szkół elementarnych w obwodzie hrubieszowskim i krasnostawskim w r. szk. 1834/35 z 25.VII.1835 jako załącznik do nr 410. Ponadto raport dyrektora gimnazjum o stanie szkół w guberni lubelskiej w r. szk. 1838/39 z 26.VIII.1839 nr. 1048, tamże, vol. 635.

⁴⁴ Tamże, vol. 635, raport dyrektora o stanie szkół w guberni lubelskiej w r. szk. 1838/39 z 26.VIII.1839 nr 1048.

znaczeniu domu dla szkoły jako i ofiary dobrowolnej, będę mógł przyłożyć się do tego, ażeby dzieci pobierające w zaprowadzającej się szkole w Piotrowicach wychowanie religijno-moralne, sposobily się na mieszkańców bogobojniejszych, pracowitszych, przywiązanych do miejsca i wdzięcznych JW. Kasztelanowi jako swemu dobroczyńcy”.

„Nie pierwej jednak będę mógł rozpocząć działania tak chlubnemu zamiarowi odpowiednie, nim ze strony JW. Kasztelana życzliwego nie uzyskam przychylenia się, przez zobowiązanie się łaskawe, któreby za węgielny kamień ustalenia bytu mającej się zaprowadzić szkoły elementarnej w Piotrowicach na zasadach pewnych posłużyć mogły”.

„Jak dalece to moje przedstawienie z duchem ustawy szkolnej przez Najjaśniejszego Pana zatwierdzonej zgodne, trafi do przekonania JW. Kasztelana łaskawego z jego strony zadeklarowania się oczekiwać będę, ażebym mając zapewnione środki, mógł takowe w myśl § 6 ustawy szkolnej przedstawić Radzie Wychowania Publicznego do decyzji”.

Na swoje przedstawienie i prośbę otrzymał dyrektor w miesiąc później taką odpowiedź: „Im w pochlebniejszych dla mnie wyrazach odbieram odezwę Dyrektora Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie, tym więcej na tym cierpię, że na umieszczone w niej wezwanie skutecznie odpowiedzieć nie jestem w stanie. Nie czuję się albowiem w żadnej możności obciążyć się jakim bądź stałym dla szkoły wiejskiej zobowiązaniem, zwłaszcza że ta już od kilku lat w Piotrowicach nie istnieje. Szkoła ta była zupełnie prywatna, co do umieszczenia i nauczyciela z gospodarstwem połączona i jedynie ode mnie samego zależąca, przeciw ustać musiała dla niesposobności włościan opatrywania dzieci w przyzwoitą odzież w zimie, a dla odrywania ich w lecie od posług rolniczych, do których w obecnym braku czeladzi używać ich muszę. To oświadczenie dołączam z wysokim poważaniem i szczerą za przychylną o mnie opinię wdzięcznością”⁴⁵.

Daremne też były zabiegi Nahajewicza czynione u mającego duże wpływy w kołach ziemiańsko-szlacheckich Tomasza Dłuskiego, którego dyrektor chciał pozyskać dla sprawy szkoły w Niedrzwicy Kościelnej. Szkoła posiadała własny dom a miejscowy proboszcz przyrzekł dawać rocznie 150 złp. i 12 korcy zboża. Chodziło jeszcze tylko o poparcie i pomoc dziedzica. Na swoje przedłożenia z lipca 1837 roku otrzymał dyrektor odpowiedź daną przez zastępcę Dłuskiego, że dom szkolny jest zajęty na kwaterę wojskową, dzieci w wieku szkolnym w Niedrzwicy Kościelnej i przyległych wsiach jest bardzo mało i są one zajęte od wiosny do zimy w gospodarstwie. Urobieniem dzieci pod względem religijno-moralnym zajmuje się organista, więc szkoła nie jest potrzebna⁴⁶. Inaczej podeszła do sprawy dziedziczka Garbowa Jezierska, która po rozmowie z dyrektorem gimnazjum w 1837 roku zobowiązała się dawać na mającą powstać

⁴⁵ Tamże, vol. 942. dyrektor do Kojetana Koźmiana 29.VII.1837 nr 1051 i odpowiedź Koźmiana 28.VIII.1837 r.

⁴⁶ Tamże, dyrektor gimnazjum do Tomaszowa Dłuskiego 29.VII.1837 i odpowiedź zastępcy Dłuskiego nr 1052.

szkołę 300 złp: rocznie, 18 korcy zboża i dwie fury tygodniowo drzewa na opał⁴⁷. Wypadki dobrowolnego przyjscia z pomocą materialną szkołom były jednak bardzo rzadkie. Czartoryscy ze swoimi Puławami i Włostowicami, Leon Dembowski w Klementowicach stanowili wyjątki. W tym stanie rzeczy wieś lubelska pozostawała bez szkoły. Chłop obarczony różnego rodzaju powinnościami nie był w możności jej utrzymać, państwo nie przychodziło z pomocą finansową, a elementy feudalno-szlacheckie w dążeniu do utrzymania klas uciskanych w zależności ekonomicznej nie chciały szkoły na wsi, widząc w niej ich sprzymierzeńca w walce o wyzwolenie społeczne.

⁴⁷ Tamże, dyrektor gimnazjum do Jana Jezierskiego 10.VII.1837 nr 927 i deklaracja Karoliny Jezierskiej z 18.XI.1838 r.